

Z KOCIEJ KAWIARNI DO DOMU

DLACZEGO UCZNIOWIE NIE CHODZĄ DO SZKOŁY?

SKOŃCZMY Z TYM BACHEM!

**KTO LUBI BYĆ SAMYM? A KTO SIĘ BOI BYĆ
SAMOTNYM?**

ROZWODY I ICH OFIARY

OKRES TO NIE CHOROBA?



Wszystkim uczniom i nauczycielom życzymy wspaniałych, wesołych i bezpiecznych wakacji. Niech ten letni czas będzie pełen niezapomnianych wrażeń, bajkowych przygód i samych słonecznych dni. Dla nas - trzecioklasistów – był to czas radości z każdego wydanego numeru „Maniaka”. Niestety nadszedł moment, aby się pożegnać i przekazać pałeczkę młodszym klasom. Cieszymy się, że zostawiliśmy w tej szkole po sobie jakiś ślad. Dziękujemy naszym czytelnikom!

Milena Józefowicz, naczelna „Maniaka”

REDAKCJA MANIAKA:

REDAKTORZY:

Hanna Juszcak
Karina Błęcka
Krzysztof Przymusiński
Iga Michalska
Nikoła Szalkowska
Natalia Potręć
Maja Chechelska
Otylia Różnicka
Oliwia Dąbek
Alex Faleński

REDAKTORKI NACZELNE:

Milena Józefowicz
Jagoda Izwikow

TECHNICZNA:

Karina Błęcka

OKŁADKA:

Jagoda Izwikow

Spis treści

Milena Józefowicz "Jesteś sam(a) czy samotny/a?"	4-5
Hanna Juszcak „Czy nasze pokolenie zna biedę?”	5-6
Milena Józefowicz „Okres to nie choroba”	6
Milena Józefowicz „Dlaczego uczniowie LO XVIII nie chodzą do szkoły?”	7
Hanna Juszcak „Starsi ludzie vs „mohery”	8
Hanna Juszcak „Czy sztuczna inteligencja jest inteligentna?”	9-10
Hanna Juszcak „Kiedy zginie czytelnictwo?”	11
Karina Błęcka „Ile potrzeba do przeżycia?”	12
Karina Błęcka „Nie wiem – Biorę”	13
Hanna Juszcak „Dziecko z telefonem”	14
Krzysztof Przymusiński „Od Świtu do Madrytu?”	15-16
Jagoda Izwikow „Z kociej kawiarni do domu”	17
Iga Michalska „Skończmy z tym Bachem!”	18-19
Iga Michalska „Dziadkowie na Ciebie czekają!”	19-20
Jagoda Izwikow „Świat młodych muzyków”	20
Nikoła Szalkowska „Zakochane pary na szkolnych korytarzach”	21-22
Natalia Potręć „Wszyscy będziemy mopsami!”	22
Maja Chechelska „Happy House”	23
Otylia Różnicka „Prywatność w internatach”	24
Nikoła Szalkowska „Rozwody i ich ofiary”	25-26
Oliwia Dąbek „Czy harcerstwo to dobry pomysł?”	26
Oliwia Dąbek „Sztuka survivalu - nowoczesna edukacja czy przesadna ostrożność?”	27
Alex Faleński „Rodzynki w XVIII LO”	29

JESTEŚ SAM(A) CZY SAMOTNY/A?

Milena Józefowicz 3B

Istnieje różnica pomiędzy byciem samym a czuciem się samotnym. Te dwa stany mogą ze sobą współistnieć, ale nie muszą. Już niejednokrotnie zauważyłam, że sporo ludzi myli te dwa pojęcia. Być może brzmią podobnie, ale znaczą zupełnie co innego.

Myślę, że warto sobie uświadomić tę różnicę. Bycie samym to przebywanie ze sobą i w życiu na własnych zasadach, a bycie samotnym wiąże się z poczuciem opuszczenia. To są dwie zupełnie różne rzeczy. Gdy jesteśmy **SAMI** to znaczy, że jesteśmy sami w danej chwili lub jesteśmy **SAMI** z wyboru, lubimy żyć w taki sposób i spełniamy się w tym. A bycie **SAMOTNYM** jest wtedy, gdy faktycznie jesteśmy opuszczeni, gdy nie ma nikogo, do kogo możemy się odezwać, gdy wydaje nam się, że nie mamy żadnych bliskich osób wokół siebie. Samotność to jest taki moment, gdzie po prostu macie czarną plamę, jesteście smutni. Wydaje mi się, że bardzo rzadko jest tak, że jak ktoś jest opuszczony i samotny, to czuje się szczęśliwy. W byciu samemu na własnych zasadach można być szczęśliwym, ale będąc opuszczonym, samotnym w wyniku cudzych decyzji, trudno osiągnąć szczęście.

Jeśli to my decydujemy, czy chcemy coś robić **SAMI** lub żyć i po prostu to lubimy, to różni się to znacząco od poczucia opuszczenia. Myślę, że najłatwiej to zrozumieć, posługując się językiem angielskim. Samotność jako bycie samemu ze sobą czyli „being alone” różni się od „being lonely” czyli bycia samotnym. To jest podstawowa różnica. Możemy być **SAMI** i czuć się fantastycznie, bo jednak mamy przyjaciół, bo możemy kogoś zaprosić na urodziny czy inne okazje albo po prostu z kimś wyjść. Różni się ten stan od sytuacji, gdy czujemy się **SAMOTNI**, nawet

gdy jesteśmy wśród ludzi. Możemy być sami – tak po prostu bez innych ludzi wokół i może być wszystko świetnie, a możemy być wśród ludzi i czuć się opuszczeni, niechciani, odrzuceni. Bycie samemu to jest nasza decyzja i bardzo często stan faktyczny, gdy jesteśmy po prostu oddzielnie, jesteśmy samodzielni i sobie sami doskonale ze wszystkim radzimy osobno. Co innego, gdy jesteśmy wśród ludzi i czujemy się supersamotni, na maksa odrzuceni i niechciani.

Znamy to wszyscy

Nasze społeczeństwo dzieli się na introwertyków i ekstrawertyków. Szczerze mówiąc, ja sama nie wiem, kim bardziej jestem. Wydaje mi się, że czymś pomiędzy. Lubię być w towarzystwie innych ludzi i naprawdę dobrze się czuje w miejscu, gdzie jest sporo ludzi, jak np. w klubie czy mieście. Jestem osobą towarzyską, która raczej lubi większość aktywności i można ze mną porobić wiele przeróżnych rzeczy – od pójścia na grzyby do pojechania totalnie randomowo do innego miasta. Lubię podróżować, a że moja przyjaciółka jest bardziej ekstrawertyczką, więc czasami wpadamy na pomysł jakiejś podróży i po prostu jedziemy. Ale czasami potrzebuję takiej chwili wytchnienia, chwili dla siebie. Po prostu równie dobrze czuję się w swoim towarzystwie. Gdy chcę oczyścić umysł, to najczęściej wychodzę na spacer z muzyką na słuchawkach, układam lego albo idę pograć sama w kosza – to jest właśnie przykład bycia samym. Jestem sama w danej chwili, a nie przez cały czas. Mam przyjaciółkę i nie jestem samotna tak ogólnie w życiu. Mam z kim wyjść lub pogadać. Gorzej jest w sytuacji, gdy jakaś osoba jest samotna – nie ma przyjaciół ani nikogo specjalnie bliskiego, nawet znajomych i jest zdana tylko na siebie. Wiem, o czym piszę, bo sama byłam w dwóch sytuacjach, które

opisuję. Nie jest to fajne uczucie, gdy brakuje bliskich osób.

Presja społeczeństwa

Mam wrażenie, że właśnie takie drobne rzeczy, które dzieją się w okolicach np. walentynek, świąt albo jak się zaczyna sezon ślubny, tworzą presję i prowadzą do tego, że ludzie przestają być dla siebie, tak zupełnie tylko dla siebie i nie potrafią czuć się z tym dobrze. Nie umieją być sami. Wielu moich znajomych łądowało się ze związku w związek ze strachu przed samotnością. Niestety znam też

przykłady takie, że osoby, które już są w związku, odczuwają samotność i trzymają się danego związku, który wcale nie jest dla nich dobry. Rządzi nimi strach: „no bo będę sam/sama”. W dzisiejszych czasach, gdy już ma się te kilkanaście lat na karku, taki strach jest dodatkową presją. Później zaś, podczas świąt czy jakichkolwiek innych okazji, zaczynają się teksty typu: „no może już czas pomyśleć, żeby się z kimś związać”, „no a może czas pomyśleć o dzieciach, no bo kto ci szklankę wody poda na starość?”. Myślę, że głównie przez to ludzie boją się bycia samym i pakują się w jakieś relacje na siłę.

CZY NASZE POKOLENIE ZNA BIEDE?

Hanna Juszcak 3B

Większość z nas nie ma problemów z pieniędzmi. Jednak czy ubóstwo naprawdę zniknęło?

Patrząc na nasze społeczeństwo, możemy powiedzieć, że niczego nam nie brakuje. Młodzież chodzi w markowych ubraniach, ma drogie telefony oraz firmowe „gadżety”. Niekiedy są sytuacje, w których jest ciężiej, lecz jednak wszystko się stabilizuje. Jednak czy u każdego tak jest? Niekoniecznie.

Zacznijmy od pytań: co oznacza skrajne ubóstwo i czy pojęcie bieda i ubóstwo oznacza to samo? Skrajne ubóstwo oznacza, że osoby nie mają podstawowych środków utrzymania, które są niezbędne do życia.

Pojęcie bieda jest równoważnikiem ubóstwa, co oznacza, że możemy tych nazw zamiennie używać. Okazuje się, że dane z tamtego roku na temat ubóstwa w rodzinach z dziećmi nie są za ciekawe. Na stronie bankier.pl możemy przeczytać, że w 2023 roku wciąż nie każdego rodzica stać na ciepły posiłek dla swoich pociech. Fakty są takie: zwiększyła się liczba dzieci żyjących w skrajnym ubóstwie w ciągu jednego roku. Otóż 1,8 mln. Polaków żyje w skrajnym ubóstwie, co stanowi 4,77% w Polsce. Co ciekawe, procent ubóstwa w 2023r. jest podobny jak w 2021r. Mniej procent

odnotowano w 2017r.: 4,3%. Tak piszą na stronie forsal.pl. Portal pzn.org.pl przekazał, iż Szlachetna Paczka opublikowała raport o biedzie w 2022r. W wymienionym roku 1,8 mln. Polaków nie jest w stanie zaspokoić swoich podstawowych potrzeb. Z podanych danych wynika również, iż bieda powiązana jest z chorobą oraz często z niepełnosprawnością. Są to bardzo niepokojące wyniki.

Warto też przyjrzeć się bezrobociu w Polsce, które często (lecz nie zawsze) przyczynia się do ubóstwa. Według strony money.pl stopa bezrobocia w październiku 2023r. utrzymała się na poziomie 5.0%. Warto też pamiętać, że pomimo 500+, które zmienia się teraz na 800+, w niektórych rodzinach to finansowe wsparcie nie idzie na dzieci, a na „potrzeby” rodziców. To też może się do tego przyczyniać. Wydawanie na alkohol i używki w niektórych rodzinach jest na porządku dziennym. Sam program nie jest złą inicjatywą, lecz wymaga odpowiedzialności po stronie rodziców.

Dane są jednoznaczne: w Polsce są osoby, które pomimo malejącej stopy bezrobocia i programów społecznych nadal doświadczają skrajnego ubóstwa. Należałoby zastanowić się i przeanalizować, co jest przyczyną każdego z tych przypadków

indywidualnie. Niestety część osób pomimo oferowanej pomocy jest niewydolna społecznie i nie potrafi zarządzać swoimi finansami. Nie chce lub nie może pracować, co w konsekwencji doprowadza do ubóstwa.

OKRES TO NIE CHOROBA

Milena Józefowicz 3B

Okres wypada nawet do 660 razy w ciągu całego życia – zakładając, że taka kobieta nigdy nie była w ciąży, zaś u kobiet, które były w ciąży, jest to około 552. Tematy związane z okresem są, a przynajmniej powinny być w dzisiejszych czasach czymś normalnym i powszechnym. Jednak wciąż jest to temat tabu i powód skrepowania u niektórych kobiet.

Jednoznacznie wskazują na to wyniki badań – tylko 23% kobiet mówi otwarcie w szkole czy pracy o tym, że ma okres. I w sumie się nie dziwię, patrząc na podejście niektórych wuefistów. Wiele razy zetknęłam się z brakiem wyrozumiałości, gdy zgłaszałam nauczycielowi, że źle się czuję i nie będę się czuła komfortowo, ćwicząc. Dużo razy usłyszałam teksty typu „Okres to nie choroba”. Najśmieszniejsze w tym wszystkim było to, że zawsze mówił to facet. Jestem osobą, która od zawsze lubi wf i nie unikam specjalnie tych lekcji, chyba że naprawdę coś się dzieje. Niektórym dziewczynom czasami faktycznie nie chciało się ćwiczyć i „miały okres” kilka razy w miesiącu. Właśnie wydaje mi się, że przez takie osoby nauczyciele traktują innych podejrzliwie i nie chcą zwalniać z udziału w zajęciach. Nawet trochę to rozumiem, bo przecież nikt nie lubi być oszukiwany. Ale z drugiej strony to nie fair, że potem taki nauczyciel do wszystkich dziewczyn ma podobne podejście i wszystkie płacimy za wybryki garstki. Kolejnym dobrym tekstem jest „Nic ci nie jest, nie umierasz”. No jasne, że nie, miesiączka to wręcz odwrotna informacja od organizmu, świadczy to o tym, że się oczyszcza oraz prawidłowo rozwija, co nie zmienia faktu, że no to jednak boli, więc nie każda kobieta może mieć wtedy ochotę na ćwiczenie.

Indywidualna kwestia każdej z nas

Wiele mężczyzn nie zdaje sobie sprawy, że okres jest indywidualną kwestią każdej kobiety. Każda przechodzi go inaczej, jedną nie boli prawie wcale, drugą bardziej, a trzecia nie będzie w stanie wstać z łóżka. U mnie to akurat zależy, bo nie zawsze boli mnie brzuch i czuję się w miarę dobrze, ale np. moja przyjaciółka w ten pierwszy dzień okresu nie jest w stanie się ruszyć i jeśli jest możliwość, to zostaje w domu.

Brak edukacji o okresie w szkołach

Wszelkie przejawy dyskryminacji często biorą się z niezrozumienia. Dlatego tak ważne jest edukowanie na ten temat i nazywanie rzeczy po imieniu. Nie raz zetknęłam się z tym, jak jakiś chłopak, raczej nie do końca dojrzały, mówił na okres „czerwona fala”, „te dni” itd. Myślę, że te lekcje wdż, o ile jeszcze istnieją, powinny bardziej skupiać się właśnie na tematach związanych z okresem i swoją drogą mogłyby być również poruszane tam tematy seksualne. Szczerze to myślę, że rozmawianie w kółko o tym samym i wałkowanie tematów związanych, no nie wiem, z przyjaźnią, nic nie da i w niczym nam nie pomoże. Uważam, że nasze społeczeństwo jest bardzo niedoedukowane, a w szczególności mężczyźni w tematach związanych z okresem i nie tylko. Szkoda tylko, że minister edukacji raczej nie widzi tego problemu.

DLACZEGO UCZNIOWIE XVIII LO NIE CHODZĄ DO SZKOŁY?

Milena Józefowicz 3B

Ostatnio frekwencja uczniów chodzących do naszej szkoły znacząco spadła. Jakie są tego przyczyny? Stres? Problemy psychiczne? Przeładowany system edukacji? Wizyty u lekarza? A może po prostu nie chodzą, bo muszą odpocząć?

Myślę, że na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. W końcu ile ludzi, tyle przyczyn niepojawiania się w szkole. Z mojej perspektywy wygląda to tak, że czasami mi się po prostu szczerze nie chce, mimo że jestem osobą, która bardzo często jest w szkole, no prawie zawsze. Uważam, że lekcje na 7:25 to spora przesada. No błagam, ktokolwiek jest w stanie racjonalnie myśleć o tej godzinie?... Gdy zaczynamy lekcję, na której naprawdę trzeba się skupić, żeby cokolwiek zrozumieć, jak np. matematyką, to już w ogóle porażka. Czasami, gdy jakiegoś dnia mamy na 7:25, ale mamy w miarę luźne lekcje, to nie przychodzę, aby po prostu się wyspać. Nie zdarza mi się to często, bo tak jak wspomniałam, prawie zawsze jestem w szkole. Niekiedy jednak muszę się oderwać od tej całej męczącej rutyny całego tygodnia szkolnego. To nie wygląda tak, że gdy zostanę w domu, to nic nie robię. Decyduję się nie pójść, gdy następnego dnia mamy jakiś sprawdzian lub kartkówkę. Wtedy wolę poświęcić ten „luźny dzień” i pouczyć się na to wszystko w domu. Po prostu po szkole nie zawsze mam na to czas i chęci, aby się uczyć do czegośkolwiek. Jeszcze w dodatku w moim domu oceny są dość ważne, dlatego wolę zostać ten jeden dzień w domu i się pouczyć. Gdybym poszła do szkoły, to nie miałabym tyle czasu. Moja codzienna rutyna po szkole wygląda mniej więcej tak, że

wracam do domu, wychodzę z psem, jem obiad i idę spać, bo aż się oczy same zamykają. Myślę, że gdybyśmy zaczęli lekcje o bardziej ludzkich godzinach, to tego problemu nie byłoby. Potem budzę się po np. półtorej godzinie lub 2 godzinach i no tego czasu na naukę jest mało. Nie wspomnę o tym, że niektórzy – w tym ja, mają korepetycje, więc tego czasu robi się coraz mniej. A jakieś hobby czy zainteresowania? O tym to już w ogóle można zapomnieć. Niby mamy weekendy, ale co z tych weekendów, jak na kolejny tydzień jest pozapisywane mnóstwo jakichś sprawdzianów, kartkówek czy innych rzeczy. W weekend trzeba się do tego pouczyć. Wracając do zainteresowań. Ile ludzi – tyle hobby. Moim hobby jest koszykówka, uwielbiam ten sport, ale często, nawet w weekend, zdarza się tak, że po prostu tego czasu nie wystarcza.

Błędne koło

W niektórych szkołach jest na tyle przeładowany system edukacji, że uczniowie muszą siedzieć wiele godzin, aby się do wszystkiego nauczyć. Jeszcze gorzej, jak ktoś ma wymagających rodziców albo jednego z rodziców; siedzi wtedy po nocach, aby sprostać ich oczekiwaniom. Sama znam takie przypadki. Gdy siedzą do tej 2. czy nawet 3. w nocy, a tego samego dnia trzeba wstać wcześniej, żeby zdążyć do szkoły, to takie osoby ledwo co kontaktują. I potem znowu to samo. Wracają ze szkoły i uczą się do nocy na następny dzień. Czas na zainteresowania po prostu ucieka. Czasami ciężko się w tym wszystkim nie zatracić.

STARSI LUDZIE VS „MOHERY”

Hanna Juszcak 3B

Spotykamy ich bez przerwy - na ulicy, w sklepach, w autobusie. Ludzie starsi. Okazujemy im szacunek lub pomoc, ale czy od nich również dostajemy ten sam szacunek? Istnieje bardzo negatywny stereotyp na temat starszych osób – związaną z nim niechęć wyraża pogardliwe słowo „moher”.

Od najmłodszych lat jesteśmy nauczani, by pomagać starszym ludziom. Czasem pomagamy przy noszeniu zakupów lub ustępujemy miejsca w autobusie albo w tramwaju. Są również sytuacje, kiedy chcą sobie z nami porozmawiać. Ale czasem niestety młode osoby spotykają się z różnymi komentarzami ze strony starszych. Padają komentarze typu: „ta dzisiejsza młodzież...”, „w naszych czasach to...”. Nie są to przyjemne słowa. Krzywych spojrzeń również nie brakuje z ich strony. Na przykład jedna z moich rozmówczyń opowiedziała mi sytuację zaobserwowaną w komunikacji miejskiej. Któregoś dnia usłyszała rozmowę dwóch starszych pań. Panie te dyskutowały o tym, że młodzież w dzisiejszych czasach to „antychrysty”, ponieważ noszą spodnie z dziurami i mają tatuaże. Drugi mój rozmówca przedstawił mi sytuację, kiedy on i jego przyjaciółka siedzieli w tramwaju. Obok nich stała kobieta, koło czterdziestki z torbami. Starsza pani, która również siedziała, widząc na siedzeniu młodych, podniosła na nich głos. Zaczęła ich nagrywać i „grozić”, że to nagranie wyśle prezydentowi miasta. Wszyscy byli po stronie mojego rozmówcy oprócz kobiety, która siedziała obok tej nagrywającej.

Całe szczęście spotykamy również bardzo miłych i uprzejmych starszych ludzi. Pamiętam doskonale sympatyczne wydarzenie, kiedy starszy pan do mnie podszedł, zapytał mnie o coś, bo był bardzo ciekawy, a później przeprosił, że zajął mi czas i życzył miłego dnia. Oczywiście nie zajął mi czasu, a byłam bardzo zadowolona, że mogłam pomóc i bardzo mi się zrobiło miło. Również pierwsza rozmówczyni miała miłą sytuację. Chciała pomóc starszej pani, która szła z zakupami po schodach. Zaoferowała pomoc, a staruszka powiedziała jej, iż jest kochana, ale sama sobie poradzi. Innej rozmówczyni starsza pani po ustąpieniu jej miejsca dała jabłko w podziękę.

Takie sytuacje pokazują, że młodym przydałoby się nieco więcej empatii, a starszym tolerancji. Na mieście nadal będziemy trafiali i na sympatyczne starsze osoby, i na „mohery” widzące w młodych samo zło. Ale najważniejsze jest, żeby dalej być miłym i uprzejmym.

CZY SZTUCZNA INTELIGENCJA JEST INTELIGENTNA?

Hanna Juszcak 3B

Sztuczna inteligencja coraz szybciej wkracza do naszego świata i coraz częściej używamy jej w szkołach do nauki. Czy powinniśmy ją wykorzystywać do takich celów?

Sztuczna inteligencja to bez wątpienia „wynalazek dzisiejszych czasów”. Jak sami wiemy, jest ona pomocna, ale może sprawiać kłopoty w późniejszych latach. Mimo to uczniowie często używają tego sposobu nauki. Wpisują potrzebne im pytania do chatu GPT i dostają odpowiedź, która dla nich jest satysfakcjonująca. Trzeba pamiętać jednak o tym, iż odpowiedzi na zadane pytania nie muszą być dobre. Bardzo często jest tak, że sztuczna inteligencja myli pojęcia lub też nie odpowiada na zadane mu pytania. Wiadomo, że taka pomoc naukowa jest przydatna i może za nas zrobić wiele zadań i testów np. z języka polskiego lub geografii, lecz trzeba pamiętać, że to nie jest główne źródło naszych informacji. Lepiej znaleźć informacje z różnych zaufanych źródeł w internecie lub z różnych artykułów w podręczniku lub encyklopedii.

Przeczytałam artykuł autorstwa Youki Terada i Stephena Merrilla pt. „10 najważniejszych badań edukacyjnych roku 2023”, w którym jest zawarta informacja o nauce ze sztuczną inteligencją: „Naukowcy z Uniwersytetu Północnej Karoliny opracowali „głęboko neuronowy” model sztucznej inteligencji do pracy nad podręcznikiem do anatomii i fizjologii na poziomie uniwersyteckim, po uprzednim przeszkoleniu oprogramowania w zakresie rozpoznawania ważnych informacji. Sztuczna inteligencja podsumowała sytuację, zastanowiła się na swój sposób, a następnie sumiennie stworzyła 2191 pytań testowych związanych ze standardami uczenia się, które panel nauczycieli uznał za „na

równi z pytaniami generowanymi przez ludzi pod względem ich znaczenia dla celów uczenia się”. Co ciekawe, instruktorzy stwierdzili również, że rozważą zastosowanie w swoich kursach pytań generowanych maszynowo. [...] Tworzenie testów jest czasochłonne dla nauczycieli, a jeden z doświadczonych nauczycieli, który wziął sztuczną inteligencję na jazdę próbną, twierdzi, że sprawdza się ona dobrze w innych zadaniach, takich jak planowanie lekcji, pisanie instrukcji, a nawet pisanie e-maili do rodziców. Tymczasem nowe narzędzia oparte na sztucznej inteligencji, takie jak Diffit, Curipod i MagicSchool.ai, zaczynają brzmieć jak rewolucyjne pomoce dydaktyczne. Obawy, że koniec nauczania na ludziach dzieli jedna wersja oprogramowania, są przedwczesne: badania, które sprawdziliśmy, sugerują, że sztuczna inteligencja nadal wymaga wielu dopracowań, a w lipcu 2023 r. badacze doszli do wniosku, że bez interwencji człowieka sztuczna inteligencja jest okropna w matematyce, słabo radzi sobie z problemami otwartymi i rutynowo popełniają błędy nawet w prostych obliczeniach matematycznych. Okazuje się, że sztuczna inteligencja może potrzebować nas bardziej niż my, aby była użyteczna.”

Przeprowadziłam również dwa wywiady: z uczniem, nauczycielem, aby dowiedzieć się, czy używają sztucznej inteligencji i czy warto to robić.

Pierwszy wywiad przeprowadziłam z uczennicą. Natalia nie korzysta z chatu GPT. Uważa, że nie jest to przydatne źródło wiedzy, ponieważ bardzo często udziela błędnych odpowiedzi na zadane mu pytania. Według uczennicy ta forma pomocy naukowej może naruszać prawa autorskie, ponieważ nie jest wiadome, z czego chat GPT zbiera wiedzę na dany temat. Sztuczna inteligencja potrafi

również niekorzystnie przerabiać zdjęcia ludzi bądź krajobrazów, co może prowadzić do szkodliwych konsekwencji. Według Natalii chatu GPT można używać do pomocy w zadaniach domowych, jednakże trzeba dokładnie sprawdzić jego odpowiedź, ponieważ może być ona błędna i niezwiązana z tematem.

Drugi wywiad przeprowadziłam z nauczycielem, który uczy w szkole podstawowej matematyki. Mój rozmówca twierdzi, iż z perspektywy nauczyciela matematyki sztuczna inteligencja nie jest aktualnie przydatna w zadaniach matematycznych. AI rozwiązując takie zadania, popełnia dużo błędów, co powoduje, że nie może być wykorzystywana bez wcześniejszego sprawdzenia poprawności obliczeń na lekcjach matematyki. Z pewną dozą ostrożności sztuczną inteligencję mój rozmówca wykorzystuje w planowaniu lekcji, generowaniu pytań testowych czy w tworzeniu grafiki.

Zadałam również kilka pytań samemu chatowi GPT. Zadałam mu pytanie: „Czy AI pomaga w nauce w szkole?” oraz „Czy warto codziennie używać AI do nauki w szkole lub w domu?”. Na pierwsze pytanie odpowiedział mi w następujący sposób: „Tak, AI może wspierać naukę na różne sposoby w szkole. Może zapewnić spersonalizowane doświadczenia edukacyjne, pomóc w udzielaniu korepetycji, zautomatyzować zadania administracyjne oraz zaoferować narzędzia i zasoby edukacyjne w celu usprawnienia ogólnego procesu uczenia się”. Na drugie pytanie również bez żadnego problemu odpowiedział w sposób następujący: „Używanie AI do codziennego uczenia się

może być korzystne, ponieważ może zapewnić spersonalizowaną informację zwrotną, adaptacyjne zasoby edukacyjne i pomóc zoptymalizować rutynę nauki. Jednak ważne jest, aby zachować równowagę i nie polegać wyłącznie na AI. Połączenie narzędzi AI z tradycyjnymi metodami nauki może prowadzić do bardziej wszechstronnego i efektywnego uczenia się”.

Moim zdaniem używanie sztucznie inteligencji może być dodatkową pomocą w nauce, lecz nie głównym źródłem informacji.

Czy książki papierowe zostaną ostatecznie zastąpione e-bookami lub audiobookami?

KIEDY ZGINIE CZYTELNICTWO?

Hanna Juszcak 3B

Na portalu lustrobiblioteki.pl odnotowano w listopadzie 2022 r. wzrost zainteresowania czytelnictwem u młodzieży od 15 do 18 lat. Coraz więcej nowych książek widzimy np. w sieci sklepów Empik, jednakże można zauważyć również coraz większe zainteresowanie e-bookami. Są to książki czytane np. na telefonie lub na czytnikach. Jest to coraz bardziej popularna forma czytania. Możemy wyciągnąć sobie małe urządzenie elektroniczne np. w autobusie, w szkole na przerwach lub czekając w kolejce u lekarza i cieszyć się lekturą. Format jest bardzo wygodny, a przede wszystkim nie musimy dźwigać dosyć ciężkich książek. Podobnie jest z audiobookami. Możemy słuchać książek nawet na spacerze ze swoim pupilem.

Pytanie: czy książki papierowe będą zastąpione w krótkim czasie elektronicznym modelem czytelnictwa? Sądzę, że nie. Młodzież chętnie sięga po papierowe książki. Pojawiają się edycje specjalne książek z pięknymi okładkami, które dla kolekcjonerów i fanów ulubionych serii czytelniczych są na wagę złota. Myślę również, że ludzie mają sentyment do papierowych książek.

Przeprowadziłam wywiad z osobą, która zaczęła swoją przygodę z książkami w 2020 roku. Chciałam poznać jej opinię na temat rywalizacji książek papierowych i elektronicznych. Moja rozmówczyni Natalia uznała, iż e-booki i audiobooki już w dużym stopniu zastępują książki papierowe ze względu na wygodę i łatwą dostępność, jednak ludziom od wieków towarzyszy chęć posiadania rzeczy materialnych. Sądzi również, że e-booki nie

zastąpią do końca papierowych ze względu na fakt, iż zawsze znajdą się zwolennicy papierowej formy lektur, którzy będą je czytali i nie wymieniają tego na coś innego.

Książki elektroniczne i audiobooki za kilka lat mogą bardziej być powszechne niż ich stara forma, lecz i tak znajdą się miłośnicy tradycyjnej formy czytania. Uważam, iż książki papierowe prędko nie „wyginą”. Czy muszę dodawać, że i ja wolę książki papierowe od e-booków i audiobooków?

ILE POTRZEBA DO PRZEŻYCIA?

Karina Błęcka 3B

Lata beztrudnej młodości każdego z nas prędzej czy później dobiegają końca. Co za tym idzie? Wkroczenie w dorosłość, która stanowi ogromne wyzwanie. Jest to przede wszystkim wielka odpowiedzialność, niezależność i ciężka praca. Jak zatem sobie z nią poradzić? Co trzeba zrobić, aby się utrzymać? Jak godnie żyć? Ile pieniędzy potrzebujemy, by starczyło nam przynajmniej na opłacenie naszych podstawowych potrzeb, tj. jedzenia, wody, prądu, czynszu? Czy zostanie coś na nasze zachcianki?

MANIAK: Ile potrzebujecie na opłacenie podstawowych rachunków?

DOMINIKA (samodzielnie utrzymująca się studentka): 1133 zł za wynajem mieszkania, 625 zł za studia (warto wspomnieć, że studiuję zaocznie, a pracuję w tygodniu) i około 1500 zł na jedzenie i inne najważniejsze potrzeby, co daje w sumie ponad 3 tys. zł.

KORNELIA (studentka, której pomagają finansowo rodzice): Dostaję miesięcznie 2 tysiące zł od rodziców, z czego tak samo jak Dominika 1133 zł muszę dać na mieszkanie (mieszkamy razem), za resztę kupuję jedzenie, itd. Zaczęłam też odkładać z tego po 500 zł miesięcznie na wakacje. Mam też swoje zarobione oszczędności. Moi znajomi też mniej więcej płacą po 1200 zł za mieszkanie i wydają do 2 tysięcy miesięcznie.

MIŁOSZ (osoba pracująca, ale mieszkająca z rodzicami): Zarabiam ok. 4.5 tys. zł, z czego ok. 600 leci na paliwo, żebym mógł dojechać do pracy, odkładam 2000 zł i jeśli po wypłacie zostanie mi więcej niż 500 zł, to wtedy te 500 zł odkładam.

MACIEJ (osoba dorosła, pracująca, utrzymująca siebie i dzieci): Muszę wydawać 25 tys. zł miesięcznie. Wlicza się w to opłata

wynajmu mieszkania, szkoła prywatna, żłobek, jedzenie, samochód.

MANIAK: Czy wystarcza Wam jeszcze na jakieś przyjemności? Życie godnie z tego, co macie?

DOMINIKA: Ja wydaję na rozrywkę typu wyjście na miasto i inne zachcianki z puli 1500 zł, o których wspomniałam wcześniej, że idą na jedzenie.

KORNELIA: Czasami wybieram z oszczędności tylko 100 zł na zachcianki, ale zdarzy się też, że kupię np. bluzę za 400 zł i potem nie mam co jeść albo wyjadam słoiki, które dostałam od rodziców.

MIŁOSZ: Głównie na zachcianki leci reszta z tych 4,5 tys. zł odjąć 2600 zł, które wydaję na paliwo i odkładam, ewentualnie naprawiam za to samochód.

MACIEJ: Na szczęście starcza mi jeszcze na zachcianki.

*Imiona osób udzielających wywiadu są autentyczne.

Jak widać nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to, jakiej pensji potrzebujemy miesięcznie, by się utrzymać. Wszystko zależy od wielu czynników, tj. naszych potrzeb, oczekiwań względem siebie, miejsca zamieszkania, umiejętności manewrowania pieniędzmi, silnej woli, statusu społecznego, itp. Jeśli stresujesz się na myśl o wejściu w świat dorosłych, warto przeanalizować sobie, ile na pewno potrzebujesz i porównać to ze swoimi zarobkami. Następnie odłożyć część zarobków na wszelki wypadek. Za resztę pozwolić sobie na przyjemności. Podczas planowania budżetu domowego dobrze jest także zapisać listę potrzebnych rzeczy i ściśle się jej trzymać. Opłaca się również robić tygodniowy jadłospis. W razie potrzeby warto poprosić kogoś o wsparcie – przyjaciół, rodzinę - lub zgłosić to do odpowiedniej instytucji.

NIE WIEM – BIORE

Karina Błęcka 3B

Adopcja psów ze schroniska staje się coraz bardziej popularna. Jest to świetna inicjatywa, ponieważ dzięki niej można dać zarówno szczeniakom, jak i dorosłym psom dach nad głową. Niestety zdarzają się osoby podchodzące do tej kwestii bezmyślnie. Jakie przynosi to skutki?

Jest wiele powodów, dla których ludzie postanawiają przysiągnąć pieska ze schroniska. Niektórzy nie mogą pozwolić sobie na kupno zwierzęcia z hodowli, np. z przyczyn finansowych, inni chcą po prostu zrobić coś dobrego. Z raportu rocznego GLW wynika, że: *“Spośród 230 skontrolowanych podmiotów, w 80 przebywały wyłącznie psy, a w 150 psy i koty. W 2020 roku w schroniskach dla zwierząt przebywały 92 242 psy. Liczbę zwierząt przebywających w schronisku wykazano jako sumę liczby zwierząt przybyłych do schroniska w 2020 r. W porównaniu do poprzedniego okresu referencyjnego, w 2020 r. odsetek psów przebywających w schroniskach spadł o ok. 12%”*. Faktem jest jednak to, że wciąż zdarzają się osoby widzące tylko własny czubek nosa. Ludzie adoptują psy wyłącznie do chwilowego zaspokojenia własnych potrzeb, traktując przy tym żywą istotę jak przedmiot. Nie wszyscy dostrzegają też, że często dzieje się tak, że psy (szczególnie dorosłe), które wylądowały w schronisku, są po ciężkich przejściach. Wiąże się to więc z tym, że trzeba im poświęcić o wiele więcej czasu i uwagi niż w przypadku szceniąt. Ponadto takie zwierzęta mogą także nie nadawać się do przebywania z dziećmi, bo mogą np. wykazywać wobec nich agresję. W sytuacjach tego typu adopcja kończy się na

tym, że niedoedukowana część społeczeństwa oddaje z powrotem psa do schroniska, wyrządzając im przy tym jeszcze większą krzywdę. Z jednej strony trzeba przyznać, że jest to skrajnie nieodpowiedzialne zachowanie, za które powinno ponosić się konsekwencje. Patrząc na to jednak z drugiej strony, lepszą opcją jest oddanie czworonoga w dobre ręce, niż żeby miało zakończyć się to tragedią. Czasami pomimo wielu chęci i zagwarantowania psu odpowiedniej opieki i pomocy, nie udaje się go oswoić z powodu zbyt dużej traumy. Jest to potwornie przykre, że ludzie potrafią dopuścić się do takiego zła na łagodnej istocie, która bezwzględnie kocha swojego właściciela.

Przed decyzją o przysięgnięciu psiaka ze schroniska powinniśmy przede wszystkim racjonalnie ocenić swoje możliwości. Trzeba upewnić się, czy mamy odpowiednie warunki i predyspozycje do tego, by zająć się takim zwierzęciem. Ważne jest również wyszukanie niezbędnych informacji bezpośrednio od osób pracujących w takich placówkach lub w internecie. Decyzja o adopcji psa zostaje z nami przez część naszego życia, dlatego nie podchodźmy do niej lekkomyślnie i dajmy czworonogom taki dom, na jaki naprawdę zasługują. Mogłoby wydawać się, że każdy może, ot tak, zająć się psem, w rzeczywistości jest inaczej. Nie każdy jest do tego stworzony, podobnie jak do wychowywania dziecka. Jeżeli ktoś nie jest w stanie się psem zaopiekować, może pomyśleć nad wyborem mniejszego pupila, np. świnki morskiej czy królika. Dobrą inicjatywą może być także zaangażowanie się w życie schroniska poprzez pomoc w wyprowadzaniu, dokarmianiu lub prowadzeniu zbiorek pieniężnych dla zwierząt.

DZIECKO Z TELEFONEM

Jak zmienia się model wychowania w ostatnim czasie?

Hanna Juszczak 3B

Patrząc na dzisiejsze dzieci, na przykład do 10 roku życia, widzimy, iż inaczej są wychowywane niż my – obecni uczniowie szkół średnich. Gdy byliśmy młodszy, wychodziliśmy z domu z naszymi kolegami i koleżankami, by pójść na plac zabaw, pobawić się w chowanego czy w berka. Oczywiście my również oglądaliśmy bajki w telewizji i nosiliśmy ubrania z naszymi ulubionymi postaciami z bajek. Dziś też widzimy, jak dzieci w wieku przedszkolnym mają ubranka na przykład z Psim Patrolem, Krainą Lodu oraz Bluey, która się stała bardzo popularna.

Współcześni rodzice jednak grzeszą często taką postawą: „dam tobie telefon, zajmiesz się sam, a ja będę mieć chwilę spokoju”. Niektórzy z nich przesadnie polegają na urządzeniach elektronicznych w procesie wychowania. Sama widziałam sytuację, kiedy para w restauracji rozmawiała ze sobą, a dziecko było wpatrywane w telefon czy tablet. Kolejnym problemem jest pozwalanie na social media w tak młodym wieku. Niektóre treści zamieszczane w Internecie nie są przystosowane do wieku tak młodych osób. Rodziców czasem nie interesuje, co dziecko

instaluje na swój telefon/tablet i co zamieszcza w Internecie. Jednak co telefon robi dzieciom, które od samego początku swojego życia były przyzwyczajone do jego używania? Eksperci tłumaczą, iż przedwczesne używanie telefonu przez małe dzieci powoduje opóźnienie ich rozwoju. Zaczynają rzadziej bawić się z rówieśnikami czy z rodzicami. A to przecież przez zabawę mamy większy kontakt z ludźmi i wiemy, jak się z nimi kontaktować. Telefon zastępuje kreatywne myślenie czy eksplorację. Dziecko nie jest aż tak bardzo ciekawe świata. Dzieci również nie mają możliwości ćwiczenia swoich zdolności motorycznych. Na stronie dw.com dr Hutton ostrzega: „Problemem niektórych treści online dla dzieci jest to, że według rodziców mają one walory edukacyjne, ponieważ za takie są podawane. Poza tym zawierają wiele informacji o alfabecie, kolorach, liczbach lub zwierzętach, które dzieci mogą zobaczyć i usłyszeć. Ale to, co napędza proces nauki, to treści, które pomagają dzieciom wykorzystać własną wiedzę poza nauką na pamięć, aby mogły poruszać się w rzeczywistym świecie, w którym rzeczy są mniej przewidywalne i wymagają większej kreatywności i odporności”.

Telefony czy tablety nie są dobrą alternatywą dla rozwoju dziecka pomimo edukacyjnych treści w Internecie. Nasze pokolenie w przyszłości również zostanie rodzicami, warto zatem pamiętać o tym, że dziecko nie potrzebuje telefonu.

OD ŚWITU DO MADRYTU?

Krzysztof Przymusiński 3B

Pasja to jest czynnik motywujący do działania. A dążenie do spełnienia jej często jest celem życiowym. U każdego pasją może być co innego, jedni interesują się uprawianiem sportu, a drudzy graniem w gry komputerowe. Każda pasja jest na swój sposób wyjątkowa, ale często wymaga wiele poświęceń i bardzo ciężkiej pracy. W tym wywiadzie, który został przeprowadzony z jednym z uczniów klasy sportowej LO18, dowiesz się, czy da się godnie żyć z uprawiania piłki amatorsko, a także jak łączyć szkołę i treningi.

Maniak: Co skłoniło cię do rozpoczęcia grania w piłkę i skupieniu swojej uwagi na swojej pasji?

- Do rozpoczęcia mojej przygody z piłką nakłonił mnie mój brat, który był dla mnie wzorem, jeśli chodzi o moje zainteresowania.

Maniak: Jak wygląda twój harmonogram treningów oraz jak łączysz je z nauką?

- Trenuję 2 razy przed lekcjami i 4 razy po lekcjach w ciągu tygodnia, a w weekend zazwyczaj mam mecz, myślę, że dobrze łączę obowiązki ucznia z karierą sportową, gdyż moje oceny są na bardzo dobrym poziomie, podobnie jak forma na boisku. Radzę sobie z tym naprawdę dość nieźle, znajdując czas dla bliskich dla mnie osób i na różnego rodzaju przyjemności takie jak choćby granie w gry.

Maniak: Co jest twoim celem w uprawianiu tego sportu? Czy widzisz przyszłość w tym co robisz.

- Moim celem w piłce jest debiut w kadrze Polski i zagranie w Lidze Mistrzów, moja

przyszłość kręci się wokół piłki. W obecnej kampanii 2023/2024 nie widzę szans na dołączenie do pierwszego zespołu, jednak myślę, że w przeciągu 2 sezonów dołączę do pierwszej drużyny. W przypadku awansu do 2 ligi może się to skomplikować, jednak będę do tego dążył. Ciężka praca i pokazywanie się z jak najlepszej strony w końcu prędzej czy później zainteresuje moich potencjalnych pracodawców/trenerów.

Maniak: Czy ktoś z naszej szkoły dostał taką szansę?

- Z naszej szkoły znam jedynie dwa przypadki, gdy ktoś trenował z pierwszą drużyną, więc mimo wszystko nie jest to częste zjawisko.

Maniak: Czy na niższych poziomach rozgrywkowych da się godnie zarabiać i się utrzymać?

- Jeśli chodzi o utrzymywanie się z piłki, to pensję, która zapewni przeciętny poziom życia, gwarantują nam drużyny z góry tabeli wszystkich 4 grup 3. ligi lub wyżej (2.liga, 1.liga, Ekstraklasa). Wynagrodzenie zależy w głównej mierze od tego, kogo ma się nad sobą, ale zarobki na niższych poziomach rozgrywkowych zaczynają się od 4. ligi, są to kwoty symboliczne, oscylujące w granicach 500 zł – 2,5 tys. złotych - poniżej średniej krajowej. Aby ją osiągnąć, trzeba celować nieco wyżej, w okolice czołówki 3. ligi. Oczywiście zdarzają się wyjątki. Wieczysta Kraków lub KTS Wesoła, które mimo mało prestiżowego miejsca w ligowej hierarchii dzięki bogatemu sponsorowi budują swoją markę, pnąc się szybko w górę, tym samym płacąc zawodnikom gażę na poziomie ekstraklasowej średniej.

Maniak: Czy masz jakiś plan B, gdyż mimo wszystko mówimy o kontuzjogennym sporcie. Co, jeżeli poważniejszy uraz wykluczy cię z grania w piłkę?

- Zgadza się, gdyż w życiu nic nie ma nic pewnego, dlatego moim planem B jest zrobienie kursu trenerskiego, ponieważ mimo młodego wieku i niewielkiego doświadczenia staram się przyglądać pracy osób, które gdzieś się na tym znają i towarzyszą mi na mojej piłkarskiej drodze rozwoju. Uważam też, że potrafię dobrze zmotywować i utrzymać grupę w ryzach nawet w najcięższych sytuacjach, nawiązując trwalsze relacje, co przykładałoby się na pracę ze stawiającymi pierwsze kroki w piłce, a później kto wie, być może z nieco starszymi i bardziej zaawansowanymi kadrami. Trenerem nie można zostać ot tak, gdyż kursy są zaawansowane i jest ich sporo. Tylko nieliczni potrafią być dobrymi trenerami, gdyż bazowanie na samym doświadczeniu z boiska to dosyć często za mało, przykładów jest mnóstwo, np. Wayne Rooney czy chociażby Frank Lampard. Jest też bardzo ciekawy przykład w Ligue 1 (liga francuska), gdzie trenerem jednej z liczących się ekip jest człowiek, który swój warsztat szkoleniowy opierał na grze komputerowej Football Manager. Objął drużynę na zasadzie eksperymentu i w pierwszych 11 starciach nie wrócił na tarczy. Był chwalony przez media na całym świecie. Warto wspomnieć, że ów menager nie posiada kursów trenerskich i dopóki ich nie robi, klub musi płacić karę za każdy poprowadzony przez niego mecz. Bardzo interesuje się również fizjoterapią. Sam zmagam się z problemami, z którymi mógłbym pomagać ludziom.

Maniak: Czy masz narzuconą jakąś specjalną dietę?

- Takowa raczej nie jest mi potrzebna, odżywiam się tak, aby po prostu czuć się dobrze. Staram się nie przesadzać z niezdrowym jedzeniem, ale też przez ilość

treningów, zajęć i meczy łatwiej jest zredukować masę ciała. Jako ciekawostkę dodam, że pewien angielski piłkarz Jamie Vardy, który był w swojej najwyższej życiowej formie, jak przyznał w wywiadzie, używał bardzo dużo energetyków, które mimo masy cukru i innych bardzo niezdrowych substancji nie przeszkadzały mu w osiągnięciu szczytowej formy. Podobny przykład zaobserwować możemy na polskim podwórku, gdzie jeden z najlepszych bramkarzy na świecie Wojciech Szczęsny jest regularnym palaczem. (przykład raczej wyjątkowy, redakcja Maniaka nie zachęca do naśladowania)

Maniak: Dziękuję za rozmowę. Powodzenia w osiągnięciu założonych celów.

Z KOCIEJ KAWIARNI DO DOMU

Jagoda Izwikow 3B

Kto z nas nie lubi kawiarni? To świetne miejsca do relaksu i wypicia dobrej kawy. Jakiś czas temu popularne stały się kawiarnie z różnymi motywami przewodnimi takimi jak filmy czy seriale, jednak największą popularność odniosły te, w których czas możemy spędzić ze zwierzętami. Najczęściej spotykanymi kawiarniami ze słodkimi pupilami są kocie kawiarnie.

1 grudnia 2023 r. otwarta została pierwsza kocia kawiarnia w Szczecinie. W „Kocim zakątku Cafe” pod adresem Ślaska 5/1 można spotkać kilka kotów, które dotrzymują towarzystwa gościom podczas posiłków. Kociaki chętnie bawią się z klientami oraz między sobą. Właścicielka „kociego zakątku” tłumaczy, że wybrane zostały takie kotki, które nie boją się ludzi. Kawiarnia otwarta miała zostać już jesienią, jednak pracę przedłużyły się do grudnia. Dzięki temu koty zdążyły oswoić się z nową przestrzenią. Dla komfortu zwierząt do lokalu wstęp bez ograniczeń mają osoby powyżej 13 roku życia. Dzieci od 9 do 12 roku życia mogą w kawiarni przebywać jedynie w poniedziałki i środy pod opieką osoby pełnoletniej. Jeśli chodzi o Dzieci poniżej 9 roku życia, mogą one brać udział jedynie w organizowanych dla nich specjalnych wydarzeniach. Zamysłem tej kawiarni jest pomoc w znalezieniu domu dla kociaków. Koty przebywające w kawiarni są zadbane i przygotowane do znalezienia dla nich ciepłego i kochającego domu. Kilka z nich znalazło już nowe domy.

Miałam przyjemność przeprowadzić wywiad z osobą, która była w kociej kawiarni, i zadać jej kilka pytań.

Maniak: *Co sądzisz o możliwości adopcji kotów przebywających w kawiarni?*

- Jest to bardzo dobry pomysł, gdy jedna kicia zostanie zaadoptowana, na jej miejsce może pojawić się kolejny kot do adopcji, dzięki temu jest większe prawdopodobieństwo znalezienia domu.

Maniak: *Czy twoim zdaniem ograniczenie wiekowe wstępu do kawiarni jest dobrym pomysłem?*

- To dobry pomysł, bo nie każde dziecko dobrze traktuje zwierzęta. Małe dzieci bez przyczyny potrafią uderzyć kota czy psa, a przede wszystkim chcą ciągłej uwagi ze strony zwierząt. Jeśli owej nie dostają, to często zaczynają krzyczeć i płakać, zakłócając przy tym spokój gości i stresując koty.

Maniak: *Czy jedzenie i wystrój dorównały twoim oczekiwaniom?*

- Wystrój jest bardzo przyjemny, zachęca do ponownego odwiedzenia kawiarni. Kotki mają swoje łóżeczka, drapaki i różne przeszkody, które są umieszczone na ścianach, aby mogły się wspinać. Jeżeli chodzi o jedzenie to byłam lekko zawiedziona, ciasto które zamówiłam miało źle zrobiony krem i były w nim grudy z masła lub margaryny, do kawy natomiast nie mam zarzutów bo była ona naprawdę pyszna.

Maniak: *A jeśli chodzi o ceny, są one twoim zdaniem przystępne?*

- Za ciasto zapłaciłam 20 zł i nawet nie byłam w stanie zjeść całego przez grudy z masła. Kawa za taką cenę była rewelacyjna i wypiłabym ją jeszcze nie raz. Z chęcią odwiedzę jeszcze to miejsce nie raz, bo panująca tam atmosfera i wystrój są rewelacyjne.

Mimo małych wpadek, opinie na temat kawiarni są dobre. Jest to idealny pomysł na spędzenie czasu dla fanów kotów oraz świetna możliwość na znalezienie domu dla potrzebujących miłości kociąt.

Kiedy myślę o muzyce, myślę również o dobrej zabawie i czerpaniu przyjemności z tego, co się robi. W szkole muzycznej po prostu tego nie czułam.

SKOŃCZMY Z TYM BACHEM!

Iga Michalska 1B

Wiele osób chodzących na zajęcia w szkole muzycznej, mówi, że to zły wybór. Czy nie przesadzają? Sama chodziłam do Muzyka, jestem absolwentką i wydaje mi się, że po 6 latach mogę stwierdzić, czy było "straszenie" czy nie. Szczerze powiem, że według mnie pójście do szkoły muzycznej nie jest najlepszym pomysłem. Było trochę ciężko, ale nie chodzi o trudność w nauce, graniu na instrumentach czy samą teorię. Ciężko było psychicznie. Muzyk nie był dla mnie łatwy, gdyż chodziłam do szkoły popołudniowej.

Uczęszczałam do dwóch szkół jednocześnie. Najgorsze było to, że kończyłam podstawówkę równo z Muzykiem. A w szkole muzycznej także są egzaminy końcowe: z teorii i z gry na instrumencie, na którym grasz. U mnie były to skrzypce i przez ostatnie 2 lata fortepian. Trzeba było zagrać kilka utworów z pamięci przed komisją, w której znajdowali się nauczyciele oraz dyrekcja. Z teorii były dwa egzaminy. Jeden egzamin ogólny, drugi to odsłuch polegający na nauczaniu się rozpoznawania utworów z różnych epok. Podczas egzaminu są puszczane fragmenty około 30 utworów, a ty musisz wskazać autora oraz tytuł utworu. To był najgorszy dla mnie okres, ponieważ w tym czasie musiałam się uczyć do egzaminu 8-klasisty. Nie było łatwo, ale dałam radę. I właściwie to był główny powód, dlaczego teraz nie zawsze pozytywnie odpowiadam na pytanie, czy Muzyk jest dobrym pomysłem. Kolejny powód to brak czasu. Po lekcjach w jednej szkole musiałam od razu jechać do drugiej na zajęcia.

No i najważniejszy powód to rodzaj muzyki, jakiego uczą w tej szkole. To oczywiście muzyka klasyczna, której jako "skrzypaczka" wręcz nienawidzę. Przed pójściem do Muzyka moje relacje z tą odmianą były neutralne. Ale teraz po 6 latach męczenia się z nauką jestem zrażona do tego gatunku. Kiedy szłam do Muzyka, byłam przekonana, że będę mogła rozwijać swoje umiejętności gry na instrumencie w kierunku innych gatunków. Myślałam, że będę grać utwory bardziej nowoczesne, a nie sprzed kilkuset lat. Oczywiście są piękne. Nie da się zaprzeczyć. Ale kiedy myślę o muzyce, myślę również o dobrej zabawie i czerpaniu przyjemności z tego, co się robi. Ja tego nie czułam. Kocham grać na skrzypcach. Ale jednocześnie tego nienawidzę, bo ta muzyka w ogóle do mnie nie przemawia. Tak samo jest z teorią, jeśli chodzi o np. biografie czy historie różnych kompozytorów. Prawda, muzyk powinien wiedzieć o takich rzeczach, ale nie uczyć się o nich 4 czy 6 lat. Najwyraźniej szkoła muzyczna jest zamknięta na muzykę bardziej nowoczesną.

Przez to wiele osób, które naprawdę mają talent, zniechęcają się do szkoły muzycznej. Zapytała o opinię moją przyjaciółkę, która również chodziła do Muzyka (grała na skrzypcach). Powiedziała, że nie warto wybierać tej szkoły. Oczywiście super jest grać na instrumentach i umieć coś, co nie każdy potrafi. Ale to nie wystarczy do rozwoju. Moja przyjaciółka chce dalej iść w kierunku muzycznym. Pragnie założyć zespół, ale nie zamierza grać z nim utworów Chopina, Mozarta

czy Beethovena, tylko swoją muzykę w stylu punk czy pop. To nie przeszłoby w Muzyku.

Muzyk jest specyficzny. Jeśli nie przeszkadza ci ograniczenie do muzyki klasycznej, to zawsze warto próbować. Oczywiście po szkole muzycznej można

tworzyć, grać, śpiewać w innych stylach. Najważniejsze jest to, że w Muzyku można się nauczyć grać na jakimś instrumencie. Nie zamierzam nikogo zniechęcać, ale warto się dwa razy zastanowić, zanim wybierze się tę drogę.

DZIADKOWIE NA CIEBIE CZEKAJĄ!

**Czy dziadkowie mają życie towarzyskie? Co robią w ciągu dnia?
Czy cieszą się z życia?**

Iga Michalska 1B

Wiele osób z nas spędza zbyt mało czasu ze swoimi dziadkami. Czy powinniśmy bardziej angażować się w ich życie? Moim zdaniem tak, ponieważ większość z nich nie posiada już przyjaciół, z którymi mogą spędzać czas. Nasi dziadkowie potrzebują naszego towarzystwa, szczególnie w tych czasach. Wszystko się szybko rozwija, technologia idzie do przodu, a oni niekoniecznie nadążają za nią. Powinniśmy pomagać im w tym, opowiadać im o nowościach i różnych ciekawostkach.

Bardzo mnie ciekawiło, co dziadkowie robią w ciągu dnia, więc zrobiłam mały wywiad. Zapytałam kilkoro dziadków, jak spędzają czas. Większość z nich odpowiedziała podobnie. Opowiadali o swoim dniu, podkreślając to, że w sumie robią to samo codziennie. Że ich życie jest jednostajne i monotonne. Całe szczęście udało mi się usłyszeć też odmienne odpowiedzi. Kilka osób powiedziało, że ich życie dalej toczy się spontanicznie, mimo że są już w starszym wieku. Opowiadali mi o tym, że dużo wyjeżdżają i cieszą się życiem, dopóki nie są przykuci do łóżka. Takie wypowiedzi były jednak rzadkością. Większość twierdziła, że nie ma już tyle chęci co kiedyś i woli spokojny tryb życia.

Odpowiedzi dziadków tych bardziej „spokojnych” były przewidywalne i proste. Wstawali o świcie, gdyż ich zegar biologiczny przyzwyczaił się do takich godzin. Nie mogą wstać później niż 8 rano, co dla mnie było zaskoczeniem. Nie wyobrażam sobie codziennie przez kilkanaście lat wstawać o takich godzinach. Po przebudzeniu się szli do łazienki załatwić wszystkie swoje potrzeby. Następnie jedli śniadanie, które musiało być bardzo „zwykłe”, nic wymyślnego czy spontanicznego. Po posiłku większość z nich ogląda telewizję, a niektórzy wychodzą na długi spacer po okolicy. Następnie wracają do domu, siadają przed telewizor. Potem obiad, krzyżówki, drzemki, telewizja, kolacja i dzień jakoś zleciał. Czasami wychodzili do swoich garaży i robili przegląd auta, czytali książki czy grali w karty. Opowieści prawie wszystkich dziadków były bardzo podobne.

Zapytałam moich rozmówców również o to, co chcieliby przekazać młodym osobom w naszym wieku. Dziadkowie z racji swoich doświadczeń mają szersze spojrzenie na wiele spraw. Podkreślali, żeby wszystkie chwile wykorzystywać jak najlepiej, pomagać innym i uczyć się na błędach. Bo po to one są.

W imieniu wszystkich dziadków, jeśli jeszcze ich macie, apeluję: spędzajcie z nimi czas. Nie zapominajcie o nich i wnieście coś ciekawego do ich często monotonnego życia. Pamiętaj: jeśli masz dziadka czy babcię, staraj się mieć z

nimi kontakt, rozmawiać z nimi i odwiedzać ich, bo później będzie za późno!

ŚWIAT MŁODYCH MUZYKÓW

Jagoda Izwikow 3B

Nastoletnie lata to czas na odkrywanie siebie. Wiele osób szuka miejsca, w którym będą czuli się dobrze. Każda młoda osoba potrzebuje czegoś, co zajmie ją i umili spędzanie czasu. Wiele nastolatków swój wolny czas poświęca właśnie na rozwijanie swoich pasji. Znaczna część z nich zagłębia się w świat muzyki. Jednak dlaczego akurat właśnie muzyka?

Muzyka jest nieodłączną częścią naszego życia. Nastolatkom często zainspirowani swoimi ulubionymi wykonawcami lub samymi gatunkami muzycznymi postanawiają z odbiorców stać się twórcami. Tworzyć muzykę można na wiele sposobów, większość młodych osób wybiera jednak grę na instrumentach. Niektórzy muzykę traktują jako hobby, inni natomiast chcą wiązać z nią swoją przyszłość.

Miałam przyjemność przeprowadzić wywiad z jednym z członków zespołu Egzul.

Maniak: Dlaczego akurat muzyka?

Łukasz: Miałem dużo hobby, ale muzyka jest tym, które akurat najbardziej mi odpowiada i zostało najdłużej.

Maniak: Skąd wziął się pomysł na założenie zespołu?

Łukasz: Miał to być projekt dwójki moich kolegów, ale szybko stwierdzili, że fajnie byłoby, jakby to był całkowity zespół, a nie tylko projekt. Jeden z nich napisał do mnie, czy nie chcę z nimi grać, później znaleźliśmy perkusistę i się potoczyło.

Maniak: Co was inspirowuje?

Łukasz: Bierzymy inspiracje z wielu rzeczy, ale taka rzecz, którą najbardziej można

zauważyć w naszej twórczości, to zainteresowanie kulturą słowiańską i różnymi elementami pogańskich wierzeń.

Maniak: Jak wygląda rezerwacja sal na koncerty?

Łukasz: Tak naprawdę to dopiero zaczynamy z koncertami, więc sami mało o tym wiemy, jeszcze sami niczego nie rezerwujemy, zwykle to wygląda tak, że po prostu inne zespoły lub organizatorzy pytają się nas, czy nie chcemy zagrać na ich wydarzeniu.

Maniak: Jak radzisz sobie z rozwijaniem swojej pasji i obowiązkami?

Łukasz: Nietrudno mi je ze sobą pogodzić i potrafię znaleźć czas na obie te rzeczy.

Maniak: Czy planujesz wiązać swoją przyszłość z muzyką?

Łukasz: Jest to rzecz, z której raczej nie zrezygnuję i zamierzam w przyszłości dalej grać, ale wątpię, że to będzie moja główna praca, bo z muzyki, a szczególnie metalowej, bardzo ciężko jest się teraz utrzymać.

Młodzi muzycy stanowią niezwykle inspirującą część współczesnej sceny muzycznej. Wielu z nich może być jeszcze w początkowej fazie swojej kariery, ale już teraz widać w nich ogromny potencjał. Dlatego warto śledzić ich twórczość i wspierać ich rozwój, ponieważ to właśnie oni mogą być głosem przyszłości w świecie muzyki.

ZAKOCHANE PARY NA KORYTARZACH SZKOLNYCH

Nikoła Szalkowska 1B

Miłość jest niesamowitym uczuciem, lecz nie ma idealnego związku, a co za tym idzie, miłość nie wyklucza kłótni. Lecz czy kłótnie w związkach są potrzebne i czy możliwe jest życie w zgodzie?

W młodym wieku zakochujemy się w mgnieniu oka. Kiedy spotkamy tę jedyną osobę, widzimy wszystko przez różowe okulary i nie zwracamy uwagi na realia. Dla nas jest bez skazy, po prostu perfekcyjna. Z biegiem czasu możemy zauważyć pewne zmiany w zachowaniu partnera, które mogą nas nieco zdziwić i rozczarować. Zaczynamy zwracać uwagę na najmniejsze szczegóły i coraz bardziej czujemy się odrzućeni, nierozumiani. Pojawiają się kłótnie, które pod żadnym względem nie mają dobrego wpływu na związek. W związku przede wszystkim ważne jest porozumienie, wzajemny szacunek oraz wsparcie partnera. Jest to klucz do zdrowego, normalnego związku.

Miłość to niesamowite uczucie, które towarzyszyło każdemu przynajmniej raz w życiu. Jednak miłość nie jest tak kolorowa, jak nam się wydaje. Bywa zdradziecka, bolesna i może powoli niszczyć nas od środka. Nigdy nie można zakładać, że osoba, w której jesteśmy zakochani, jest tą, z którą spędzimy całe życie. W szkołach na korytarzach można zauważyć wiele par. Tylko oni wiedzą, jakie sprawy są pomiędzy nimi. Ich związki na zewnątrz mogą się wydawać idealne, lecz jak jest naprawdę, wiedzą tylko oni. Jak to mówią: „Nie można oceniać książki po okładce”. Wiele związanych ze sobą osób okazuje sobie uczucia w szkole, a ludzie widząc to, różnie reagują. Jedni kompletnie nie zwracają na to uwagi, drudzy mogą poczuć się urażeni, a trzeci to obrzydza. Fakt, że szkoła to miejsce do nauki, ale czy nie można okazywać sobie czułości? Rozumiem całowanie, które nie każdemu może się spodobać, ale przytulanie powinno być uznawane za normalną rzecz, którą każdy robi.

Zazdrość to wykańczające uczucie, które dotyczy każdego z nas. Może być spowodowane posiadaniem markowych ubrań, powodzeniem w związku, itd. Pojawia się także w związkach, a powodów jest wiele. Te, z którymi najczęściej się spotykałam, to zazdrość z powodu posiadania zbyt wielu przyjaciół przeciwnej płci. Prawda jest taka, że osoba może być niepewna i mieć wątpliwości co do swojej drugiej połówki, ale w związku kluczowe jest duże zaufanie i wiara w to, że partner nie zdradzi tej osoby. Ważna jest komunikacja i porozumienie. Moim zdaniem, nie warto od razu kończyć związku, wystarczy szczerza rozmowa i przyznanie się do błędów, które się popełniło. Dużo osób uważa, że nastoletnia miłość może istnieć naprawdę i trwać do końca życia. Oczywiście, jest to możliwe, ale bywa bardziej skomplikowane niż dorosły, dojrzały związek. Mamy wiele obowiązków, przez co możemy nie poświęcać swojemu partnerowi wystarczającego czasu. Lecz co by się nie działo, będąc w związku, trzeba pokazać minimum starań i zaangażowania. Powinniśmy być dumni nawet z małych sukcesów i cieszyć się nawzajem ze swoich osiągnięć. Jeżeli związek nam się rozpadnie, nie należy panikować. Jesteśmy młodzi i dopiero nabywamy doświadczeń, które przydadzą się nam w dalszym życiu. Koniec związku to nie koniec świata.

Znajoma opowiadała mi o swoim niedawnym związku, w którym została skrzywdzona. Była manipulowana przez partnera, nie mogła wyrażać własnego zdania, musiała słuchać jego poleceń. Była również zmuszana do rzeczy, których wcześniej nie robiła i robić nie chciała jak np. palenie papierosów, picie alkoholu, wspólne wagary. Była kontrolowana nawet w social mediach. Gdy coś mu się nie spodobało, robił jej kłótnie. Toksyczny związek ciągnął się prawie rok do momentu, aż zdecydowała się go zakończyć. Na szczęście jej były nie próbował się z nią

skontaktować, a ona mogła znów cieszyć się normalnym życiem bez kłótni.

Uważam, że każdy związek to sztuka kompromisu i partnerzy powinni o tym

pamiętać. Jeżeli będziemy sobie wzajemnie ufać, kochać się i szanować, mamy dużą szansę na stworzenie szczęśliwego związku.

Co wpływa na otyłość? Dlaczego Polacy nie uprawiają sportu?

WSZYSCY BĘDZIEMY MOPSAMI!

Natalia Potręć 1B

W dzisiejszych czasach otyłość to coś, z czym mamy do czynienia na co dzień. Codziennie jadąc do pracy czy w drodze do sklepu, po drodze mijamy osoby otyłe. Są dwie główne przyczyny tego stanu. Jednym z nich jest sposób odżywiania. Często spiesząc się np do pracy, musimy coś zjeść na szybko. Najłatwiej dostępnym jedzeniem są fast foody. Niestety najłatwiej dostępnym i najbardziej niezdrowym. Jedzenie fast food najbardziej bogate jest w tłuszcze, które przyczyniają się do otyłości. Żywność typu fast food może dramatycznie źle wpłynąć na nasz organizm. Częste spożywanie fast foodów prowadzi do różnych chorób. Lepiej spiesząc się zjeść coś zdrowego z lepszym składem.

Drugim czynnikiem wpływającym na otyłość jest brak ruchu. Głównie spowodowany jest on brakiem motywacji. Pandemia i związane z nią siedzenie w domu mocno nas rozleniwiło. Wiele osób nie wróciło do swoich

nawyków związanych ze sportem sprzed lockdownów, a to bardzo źle wpłynęło na nasze zdrowie i wygląd.

Polacy wśród najmniej wysportowanych w UE

Brak czasu, brak siły, brak pieniędzy, brak infrastruktury oraz ogólna niechęć do wysiłku fizycznego. To najczęstsze powody, dla których Polacy nie uprawiają sportu. Wśród najmniej wysportowanych nacji Wspólnoty znaleźli się Polacy. Z najnowszego raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego „Polski Rynek Sportu” wynika, że tylko co czwarty Polak (28 proc.) regularnie, czyli jak założyli twórcy raportu - raz w tygodniu, uprawia jakiś sport. Za to 56 proc. z nas przyznaje, że nie uprawia żadnej aktywności fizycznej. W ciągu ostatnich 15 lat aktywność Polaków spadła o 10 punktów procentowych, co daje nam niechlubną 23 (czyli siódmą od końca) pozycję wśród krajów UE. A Ty do której grupy ludzi się zaliczasz?

HAPPY HOUSE

Maja Chechelska 1B

Czy dom może być naszym więzieniem? Zdarza się Wam słyszeć w domu krzyki jak w papugarni? Czy wiecie, że nadopiekuńczość rodziców może przerodzić się w stalkowanie własnego dziecka? Jak można to zmienić?

Rodzice. Nie ma rodziców idealnych, każdy rodzic ma swoje zasady, których dziecko powinno przestrzegać do 18. roku życia. Nie mówię akurat o spożywaniu alkoholu czy łamaniu prawa. Chodzi mi o zasady panujące w domu. Często słyszy się: jak skończysz 18 lat będziesz mogła/mógł robić, co chcesz. Zasady rodziców typu „musi być posprzątany pokój” czy „masz być w domu za godzinę” nie przeszkadzają nam do wieku nastoletniego, jednak kiedy już skończymy naście lat, przestaje nam się podobać ich „regulamin”i zaczynają się kłótnie. Pytanie: czy musi tak być?

Wszystko zależne jest od naszych rodziców. To, czy możemy iść do kina z klasą, to, czy możemy być na dworze krótko czy długo. RODZICE DECYDUJĄ O WSZYSTKIM. Jednak dla komfortu naszego i komfortu rodzica, mama lub tata powinni pójść z nami na kompromisy. Rodzice nie mogą nam wszystkiego odmawiać ani na wszystko się zgadzać, muszą nauczyć nas, że nie zawsze odpowiedź będzie brzmiała „tak”.

Są różne typy rodziców:

1. Rodzic nadopiekuńczy czyli rodzic, dla którego jesteśmy oczkiem w głowie. Jest to rodzic, który będzie się nadmiernie troszczył i kontrolował nas przesadnie. Wykracza to często poza normy zdrowej opieki nad dzieckiem czy nastolatkiem.

2. Rodzic luzak jest zdecydowanym przeciwieństwem rodzica nadopiekuńczego. Nie kontroluje dziecka, nie dopytuje o wyniki w szkole, ale nie jest tak, że mu nie zależy, po prostu ma luźne podejście do życia i wychowywania dziecka.

3. Rodzic z niespełnionymi marzeniami to rodzic, który miał np. nieudane dzieciństwo i nie spełnił swoich marzeń, dlatego pragnie, aby jego dziecko miało takie same zainteresowania i marzenia. Często zapisują swoje dzieci na jakieś dodatkowe zajęcia i myślą, że pociecha jest szczęśliwa. Ale czy ktoś może być szczęśliwy, będąc zmuszanym do zajęć? (książki „For sure not you” i „Maybe you” idealnie ukazują ten typ rodzica).

4. Rodzic na „Tak”. Rodzic, który na wszystko się zgadza, w ten sposób krzywdzi dziecko, ponieważ nie będzie ono przygotowane do odpowiedzi „nie” w przyszłości.

5. Rodzic nieufny to rodzic, który nigdy nie wierzy swojemu dziecku, zawsze stoi po stronie tych, którzy krytykują. Twierdzi, że dziecko ciągle kłamie i że rodzic zawsze wie lepiej.

6. Rodzic wyzywający to rodzic, który używa przekleństw w stosunku do dziecka, mówi, że dziecko jest głupie lub nic nie warte. U dzieci i nastolatków wywołuje to strach, smutek i złość, z czasem jednak pojawia się obojętność, a potem trauma z dzieciństwa. Jest to najbardziej popularny typ rodzica.

7. Rodzic nieprzewidywalny idzie często w parze z rodzicem wyzywającym. Te same zachowania raz spotykają się ze zlekceważeniem sytuacji, a raz z karą. Dziecko nie wie, jak ma się zachować, aby czuć się bezpiecznie. Przez brak kontrolowania emocji przez rodzica dochodzi do krzyków, rzucania przedmiotami, przemocy lub nagłej nieobecności rodzica. Dziecko żyje i dorasta z brakiem bezpieczeństwa, uczy się oszustwa i manipulowania ludźmi. (Więcej typów rodzica można znaleźć na stronie „Psychologiacodziennie”)

Podsumowując wszystkie typy rodzica, można stwierdzić, że nie ma rodziców idealnych, ale są rodzice dobrzy i źli. Najlepszym sposobem na dogadanie się z rodzicem jest terapia u psychologa lub bezpośrednia rozmowa z mamą albo tatą.

PRYWATNOŚĆ W INTERNATACH

Otylia Różnicka 1B

Zastanawiałeś się kiedyś, jak wygląda życie w internacie? Co wolno, a czego nie wolno? Czy absolwentka poleci takie rozwiązanie?

Bardzo często chcąc spełniać nasze marzenia, decydujemy się na to, aby zamieszkać w internacie. Godzimy się przy tym na ograniczoną prywatność, gdyż musimy dzielić naszą przestrzeń z kimś innym. Trzeba się dostosować do wspólnego miejsca i do planu dnia każdej osoby.

Liczba osób jest nam często nieznana, mogą to być dwie, trzy lub nawet cztery osoby. W niektórych internatach ta ilość może być większa. Mogą pojawić się pewnie trudności z tym związane. Nie zawsze się dogadamy lub zrozumiemy z naszymi współlokatorami. Czasami pojawiają się różne konflikty, które warto według mnie rozwiązywać od razu. W razie potrzeby zawsze możemy zgłosić się do wychowawców po pomoc. Internat to miejsce, w którym spędzamy dużo czasu i powinniśmy czuć się tam komfortowo w miarę możliwości.

W internacie, w którym miałam okazję być, ciężko było zachować prywatność, chociaż to również zależało od tego, który pokój zostanie nam przydzielony. Praktycznie wszystko było wspólne. Było bardzo mało miejsca do nauki, ponieważ na 3-osobowy pokój był jedynie jeden mały stół. Aby uniknąć kolejek, trzeba było chodzić się myć bardzo wcześnie lub bardzo późno. Jeśli chodzi o wyjścia ze znajomymi po szkole nie było z tym problemu, ale trzeba było wrócić do godziny 19. Rodzic mógł przedłużyć ten czas. Natomiast jeśli ktoś chciał wyjść z internatu po godzinie 20, musiał się wpisać do zeszytu i napisać, o której wychodzi, kiedy mniej więcej wróci i gdzie idzie. W czwartek był dzień sprawdzenia

czystości w pokojach. Nadia, która mieszka w jednym z internatów na prawobrzeżu, opowiedziała mi, jak to u niej wygląda. „Moim zdaniem internat nie jest miejscem do nauki, jeśli nie jesteś zdyscyplinowany i jeżeli masz słabych współlokatorów, to na pewno nie będziesz się tam uczyć, wiem z własnego doświadczenia. Jest to miejsce, gdzie możesz nabywać różne wspomnienia, co jest jednym z plusów, tak samo jeśli jesteś w dużym mieście, masz łatwy dostęp do różnego rodzaju sklepów, sieciówek czy kawiarni, co jest też przydatne. Z pewnością można tam szybciej dorosnąć i się usamodzielnąć.” Nadia opisała mi również zasady, jakie tam panują. W czwartek jest sprawdzanie czystości. Mają również dyżury, które jej dotyczą i każdy mieszkaniec musi je wypełnić. Przy dalszej rozmowie zapytałam również, czy poleca takie rozwiązanie, powiedziała mi, że nie i jeśli ktoś ma możliwość codziennego dojeżdżania to jest to lepsza opcja. Postanowiłam przeprowadzić jeszcze rozmowę z absolwentką. Zapytałam Julkę, która już skończyła szkołę (mieszkała w internacie przez 4 lata), co myśli o internacie. Oto, co odpowiedziała. „Internat jest bardzo pomocnym miejscem jeśli chodzi o integrację, wspólną naukę lub wspomnienia. Można zawiązać wiele znajomości i przyjaźni oraz bardzo się usamodzielnąć. Mimo to czasami wynikały niezręczne lub trudne sytuacje. Niestety często w takich miejscach są wspólne łazienki, co nie jest komfortowe. Innym minusem jest to, że jest ograniczony czas wolny, przez co trzeba rygorystycznie trzymać się godzin zameldowania, aczkolwiek mimo wszystko są to wspomnienia na całe życie”. Tak naprawdę jedyne chwile, kiedy możemy pobyć sami, są wtedy, kiedy nie ma naszych współlokatorów. Uważam, że jeśli decydujemy się na zamieszkanie w internacie, musimy liczyć się z tym, że prywatności tam nie ma lub jest bardzo ograniczona.

ROZWODY I ICH OFIARY

Nikoła Szalkowska 1B

Zawarcie związku małżeńskiego to jeden z najpiękniejszych momentów w naszym życiu. Liczy się tylko ta chwila, a reszta nie ma znaczenia. Zakładamy, że z naszym partnerem dożyjemy późnej starości. Nikt wtedy nie przewiduje, że w razie porażki małżeństwa to dzieci będą ofiarami rozwodów, które destrukcyjnie wpłyną na ich psychikę?

Rozwody mają różnorodne powody. Wybierając tę jedyną osobę, myślimy, że nasze życie będzie wyglądać idealnie. Do rozwodów dochodzi jednak bardzo często, a dzieci są tego ofiarami. Dzieci od najmłodszego roku życia powinny mieć zapewnioną opiekę i nieskończoną miłość rodziców - lecz nie zawsze jest to możliwe. Rodzic, który zmaga się z problemami, chodzi z „głową w chmurach” i rzadko kiedy kontroluje to, co czuje się jego dziecko. Tymczasem mały człowiek jest wnikliwym obserwatorem i potrafi znakomicie wychwycić relacje, jakie panują pomiędzy rodzicami. Dopóki jest zgoda, wszystko jest dobrze. Wraz z pojawieniem się kłótni, pojawiają się wzajemne oskarżenia, krzyki, często awantury, których biernym uczestnikiem są dzieci. To właśnie one są najbardziej poszkodowane w wyniku rozstania rodziców. Gdy dziecko zaczyna dojrzewać, jest mu potrzebne duże wsparcie, którego rozstający się rodzice nie potrafią zagwarantować.

Bywają przypadki, w których dochodzi do przemocy. Co ma pomyśleć dziecko, patrząc na to, jak jego rodzice zadają sobie nawzajem ból? Odbija się to na jego psychice. Przez obserwowanie takiego zachowania dziecko zaczyna powtarzać gesty swoich rodziców. Wyzywa, bije i kłóci się z rówieśnikami. Rodzice nie zdają sobie sprawy z tego, że są problemem. Kluczowa jest miłość, wsparcie i zrozumienie dla dojrzewającego dziecka. Trzeba spokojnie porozmawiać i przedstawić wszystkie powody rozwodu.

Moim zdaniem winą jest zawsze po dwóch stronach. Nie można obwiniać jednej osoby za wszystko. Biorąc ślub, nigdy nie wiemy, czy sprawy zaczną się komplikować i czy dojdzie do rozwodu. Można starać się o naprawienie wszystkich błędów, ale nie zawsze wychodzi to pozytywnie. Podpytałam swoich znajomych i okazało się, że ponad $\frac{3}{4}$ ich rodziców jest po rozwodzie!!

Koleżanka zaczęła zauważać, że jej rodzice nie zachowują się tak samo jak kiedyś. Wyczuwała jakieś zmiany w otoczeniu. Zapytała mamę, o co chodzi, ale ta nie chciała jej niczego powiedzieć. Z czasem rodzice zaprosili ją do rozmowy i wytłumaczyli, że pomiędzy nimi nie ma żadnego uczucia, które mogłoby podtrzymać ich małżeństwo. Po tej informacji przez jakiś czas była zamknięta w sobie. Zaczęła wyzywać się swoim znajomych, przez co poczuła się lepiej i zrozumiała, że takie rzeczy przychodzą naturalnie i nie da się ich powstrzymać.

Następna osoba była bardzo zadowolona z rozwodu swoich rodziców. Wiedziała, że pomiędzy jej rodzicami nie było żadnego uczucia. Pewnego razu, jak jej rodzice wyszli załatwić sprawy, zauważyła, że jej tata zostawił odblokowany telefon. Z ciekawości zaczęła przeglądać jego wiadomości. Okazało się, że zdradzał mamę. Kilka dni później mama wzięła ją na prywatną rozmowę i powiedziała wszystko, o czym ona już się dowiedziała. Poczuła się lepiej psychicznie, kiedy w domu nie widywała już swojego ojca. Do dzisiaj ma do niego uraz i nie ma zamiaru mu wybaczyć.

Ostatnim przykładem będzie kolega, który był cały czas poniżany przez swojego ojca. Dochodziło nawet do momentów, w których ojciec używał przemocy wobec swoich najbliższych. Jego mama bała się wziąć z nim rozwód, bo obawiała się, że skrzywdzi ją i dziecko. Kiedy dowiedział się, że mama przełamała się i rozstaje się z ojcem, był z niej

niezmiernie dumny. Cieszył się, że jego mama będzie spokojniejszą osobą.

Początki po rozwodzie zawsze wydają się trudne. Potrzebujemy czasu, żeby wrócić do "żywych" i znów dostrzegać pozytywy w swoim życiu. Lecz nie możemy zapominać o

dzieciach, które cierpią bardziej niż dorośli, ponieważ to ich dotychczasowe życie i cały znany im świat wali się w gruzy. Wzajemne wsparcie zawsze przydaje się w trudnych sytuacjach i motywuje do dalszego działania.

CZY WARTO NALEŻEĆ DO HARCERSTWA?

Otylia Różnicka 1B

Jak rozwija się u nas harcerstwo? Jakich zasad musi się trzymać harcerz? Czy na pewno wygląda to tak, jak opowiadają inni?

Harcerstwo to polski ruch społeczny i wychowawczo-pedagogiczny, będący częścią ruchu skautowego. Zasady postępowania harcerza wyznacza Przyrzeczenie harcerskie i Prawo harcerza, które brzmi:

1. Harcerz sumiennie spełnia swoje obowiązki wynikające z Przyrzeczenia Harcerskiego.
2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.

10. Harcerz pracuje nad sobą, jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, jest wolny od nałogów.

Harcerstwo daje możliwość zdobywać nowe umiejętności. Jako harcerka od 2021 roku jestem w stanie potwierdzić, że ta organizacja uczy szacunku, współpracy oraz samodzielności. Można przy tym również zdobyć doświadczenie poprzez jeżdżenie na obozy czy wyjazdy, tam zdobyta wcześniej wiedza jest niezbędna do wykorzystania. Z pewnością dzięki temu można rozwijać cechy komunikacyjne. Harcerze muszą być odpowiedzialni, ponieważ każdy z nich pełni swoją funkcję w drużynie. Niektórzy mają pod swoją opieką zastęp, a ktoś inny chce awansować na inną funkcję. Zapytałam drużynową 63 Drużyny Harcerskiej imienia Henryka Kończykowskiego ps. „Halicz”, jak wygląda zaangażowanie młodzieży. Udało mi się uzyskać odpowiedź, że znacznie spadło. Dzięki wspólnie spędzonemu czasowi można nawiązać nowe znajomości. Potwierdza to harcerka z XV Drużyny Harcerskiej ex “AMMEDA” im. Tadeusza Zawadzkiego w Ełku: „Przez harcerstwo poznałam przyjaciół i osoby, które traktuję jak rodzinę i wiem, że mam w nich wsparcie i poczucie bezpieczeństwa”. Jak widać harcerstwo to niesamowita przygoda, warto spróbować!

SZTUKA SURVIVALU - NOWOCZESNA EDUKACJA CZY PRZESADNA OSTROŻNOŚĆ?

Oliwia Dąbek 1B

W dzisiejszym świecie oraz w obliczu coraz bardziej dynamicznych zmian klimatycznych, rosnących zagrożeń naturalnych oraz wzrastającego zainteresowania sportem, sztuka survivalu jest coraz bardziej istotna. Ale czym dokładnie jest survival?

Sztuka survivalu, czyli zestaw umiejętności i wiedzy, które pozwalają przetrwać oraz radzić sobie w ekstremalnych i trudnych warunkach, takich jak sytuacje awaryjne, katastrofy naturalne lub przypadki zagrożenia życia. Sztuka survivalu obejmuje różnorodne techniki i umiejętności, np.: budowa schronienia, pozyskiwanie wody i pożywienia, orientacja w terenie, pierwsza pomoc i radzenie sobie w przeróżnych warunkach pogodowych i środowiskowych. A zatem czy w szkole powinien pojawić się nowy przedmiot związany ze sztuką przetrwania? Opinia publiczna jest mocno podzielona w kwestii wprowadzenia survivalu do szkół.

Istnieje wiele argumentów za jak i przeciw takiemu pomysłowi. Zwolennicy, z którymi zostały przeprowadzane rozmowy na temat wprowadzenia takich zajęć w szkole, podkreślają m.in.

- praktyczne umiejętności. Wiedza z zakresu survivalu to praktyczne umiejętności, które mogą uratować życie w kryzysowych przypadkach. Np.: rozpoznawanie jadalnych roślin, filtracja wody lub podstawowa wiedza o zasadach pierwszej pomocy to umiejętności, które mogą być przydatne nie tylko przy ekstremalnych warunkach, ale także na co dzień.

- rozwój charakteru. Nauka survivalu to nie tylko nabywanie konkretnych technik. Taka wiedza może zwiększać poczucie pewności siebie, samodzielności, a zwłaszcza bezpieczeństwa u młodego pokolenia. Rozwija cechy charakteru, determinację, organizację, kreatywność i zdolność do pracy w grupie.

- zwiększanie świadomości ekologicznej. Harcerstwo często wiąże się z bliskim kontaktem z naturą. Dzięki temu uczniowie mogą lepiej zrozumieć i docenić naturę, co może prowadzić do szacunku i świadomości ekologicznej.

Natomiast głównym argumentem przeciwników pomysłu wprowadzenia survivalu do szkół jest kwestia bezpieczeństwa oraz sianie niepotrzebnej paniki wśród uczniów. Nieodpowiednie przeszkolenie lub niewłaściwe używanie narzędzi i technik nabytych w szkole może doprowadzić do wielu katastrof i niebezpiecznych sytuacji. Kolejnym przykładem krytyków tego pomysłu jest to, że umiejętności survivalowe mogą być mało przydatne w codziennym życiu większości uczniów, szczególnie tych z dużych miast. Wolą się oni skupić na tradycyjnych przedmiotach szkolnych. Wprowadzenie dodatkowego przedmiotu szkolnego wiąże się ponadto z dodatkowymi kosztami.

Po przeprowadzonych rozmowach dochodzę do wniosku, że w dobie wojen i narastających zagrożeń byłoby to bardzo wartościowe, jednakże wprowadzenie zajęć survivalu wymagałoby dokładnego przemyślenia oraz odpowiedniego przygotowania.

RODZYNKI W XVIII LO

Alex Faleński 1B

W szkole panuje gwar uczniów, ale w tym zgiełku jeden głos zdaje się być zagłuszany. To głos chłopców w LO18, którzy stają się rodzinami w szkole pełnej dziewczęcej dynamiki i rozmów. Jak czują się ci młodzi mężczyźni w świecie, gdzie dominują dziewczyny?

Przede wszystkim muszą stawić czoła społecznym oczekiwaniom. Wśród zgiełku uczuciowych rozterek dziewczęcych, czują się czasem jak outsiderzy, poszukiwacze spokoju w burzliwym oceanie uczuciowych wahań. Chłopcy w LO18, choć może nieświadomie, muszą wypracować swoją tożsamość w kontraście do dominującej kultury szkolnej. Jednakże nie wszyscy czują się z tym źle. Niektórzy z nich czerpią z tego siłę, widząc w różnorodności społecznej szansę na naukę empatii i zrozumienia płci przeciwnej. To dla nich szansa na rozwój osobisty i społeczny, choćby poprzez naukę współpracy i budowanie relacji. Nie można jednak zapominać o wyzwaniach, z jakimi się borykają. Czasem czują presję bycia "mocnymi", odpornymi na emocje i słabości, co może prowadzić do wewnętrznych konfliktów i problemów z samopoczuciem psychicznym.

W LO18 chłopcy mają okazję do wyrażania swoich uczuć i myśli, a także do wspierania się nawzajem w nawigowaniu przez szkolne życie. W końcu, mimo że są "rodzynkami" w tej szkole, tworzą niezastąpioną część społeczności, dodając do niej swoją unikalną perspektywę i doświadczenie.

Perspektywa chłopców w LO18 rzuca nowe światło na dynamikę szkolnej

społeczności. To nie tylko kwestia płci, ale także różnorodności, która stanowi siłę i bogactwo tej społeczności. Warto zadbać o równowagę i szanować wszystkie głosy, by szkoła była miejscem, gdzie każdy może czuć się akceptowany i doceniony. Jest to nie tylko kwestia równości płci, ale także szerszego spojrzenia na różnorodność i włączanie wszystkich głosów w tworzeniu otwartego, tolerancyjnego środowiska edukacyjnego. Wszyscy uczniowie, bez względu na płeć czy inne cechy, powinni mieć możliwość wyrażania siebie i uczestniczenia w życiu szkolnym w pełni. Chłopcy w LO18 są integralną częścią szkolnej społeczności, a ich perspektywa jest niezastąpiona w budowaniu otwartości i zrozumienia między płciami. Warto docenić ich wkład i wspierać ich w odkrywaniu i wyrażaniu swoich uczuć i myśli. Niezwykle jest także to, jak różnorodność ta wpływa na ich rozwój osobisty i społeczny. Dzięki otoczeniu, w którym spotykają ludzi o różnych doświadczeniach i poglądach, chłopcy w LO18 mają okazję do poszerzania swoich horyzontów i kształtowania własnych przekonań.



POŻEGNANIE

Drodzy czytelnicy! Kończy się pewien etap w życiu całej redakcji „Maniaka”. Dla nas - przyszłych maturzystów - były to trzy wspaniałe lata pełne nowych doświadczeń oraz naszych wzlotów i upadków. Chcielibyśmy z całego serca podziękować naszym odbiorcom za wsparcie i poświęcony czas. Mamy nadzieję, że czytanie naszych artykułów było dla Was równie ciekawe, przyjemne i odprężające. Serdeczne podziękowania składamy również opiekunce „Maniaka” - Pani Izabelli Skulskiej za przekazywanie nam cennej wiedzy i wspieranie nas w rozwijaniu naszej pasji. Dziękujemy także za słowa krytyki, które motywowały nas do dalszego działania. Dziękujemy z całego serca.

Redakcja „Maniaka”

Ludzie, którzy mają coś do powiedzenia, to moja ulubiona odmiana homo sapiens. Jesteście ważnym głosem, wspólnotą bystrych obserwatorów rzeczywistości. Sprawiacie, że LO18 ma charakter wyrazisty i niebanalny. Dziękuję za ciężką pracę i tysiące myśli i słów. Do zobaczenia!

Opiekunka „Maniaka” od 26 lat





UDANYCH WAKACJI!

